

GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, Stanisław Walier, nauczyciele, wybuch wojny

Nauczyciel mówił nam, że będzie II wojna światowa

Myśmy mieli kierownika, nazywał się Stanisław Walier, a [nasza] pani to [była] Zofia Rejterówna. Oni później się zaręczyli, pobrali się, byli małżeństwem. On nam mówił, jak była rocznica [śmierci] Piłsudskiego: „Piłsudski to wszystko przewidział”. On nie był wykształconym człowiekiem, żeby miał wysokie wykształcenie, nie, tylko miał dużą wiedzę, mu tak chyba Pan Bóg dawał, po prostu on mówił tak: „Wiecie, dzieci, szykuje nam się druga wojna”, tak ten Walier do nas, do dzieci powiedział: „Szykuje się nam druga wojna i to będzie druga wojna światowa. I nam się szykują dwaj wrogowie, jeden od wschodu, jeden od zachodu. I od Niemiec, i od Rosji”. Tak nam powiedział, nie wiem, czy wszystkie dzieci sobie tak brały do głowy, ale ja przyszedłam do domu i mówię do swojego taty: „Tatusiu, dzisiaj mówił nauczyciel, że będzie druga wojna. Ty tak opowiadasz o tej pierwszej wojnie światowej, a tu będzie jeszcze jedna wojna. I jak ja bym chciała, żeby nie doczekać się do takiej wojny. Ja nie chcę wojny”, a tatuś mówił: „Tak, kto wie, córciu, czy nie będzie”. Zaarestowali tego nauczyciela, że on sieje panikę wobec dzieci. Jego zabrali, to było w maju, to gdzieś jak myśmy mieli już mieć koniec roku szkolnego, to dopiero on przyjechał. Gdzie on był? Jego wezwali – policja gdzieś czy coś – i gdzieś zatrzymali. Jego nie było wcale, to mówili, że przez to, że on sieje panikę wśród dzieci. Tu była nauczycielka, u Szewczyka mieszkała, to przychodziła do nas, u nas brała mleko, sery, śmietanę, masło, mama wszystko jej tam sprzedawała. Jak ta II wojna światowa wybuchła we wrześniu, to jej matka przyszła do nas po mleko, a mój tata mówi: „Proszę pani, mamy już wojnę, już Niemcy wydali wojnę Polsce”. A ona mówi: „Panie Parol, gdzie, jaka wojna, to kwestia tygodnia i już będzie po wojnie”. Tata mówi tak: „Proszę pani, może nie będzie taka jak pierwsza, ale będzie wojna, będzie. Z obu stron nam się szykuje, i z Rosji, i z Niemiec, Hitler nam nie popuści”. A ona nie wierzyła, za nic na świecie, machała rękami, nie wierzyła. Potem przyszli Ruskie, odeszli, przyszli Niemcy, już gmina nie płaciła [nauczycielce] za mieszkanie, to ci gospodarze, Szewczykowie wymówili im mieszkanie, za darmo nie będą ich trzymać. No to przyjechał takim

drabiniastym wozem z Tarzyniechów taki Gałuszka, chodził do tej córki Nowakowskiej. Zawiózł je tam do siebie i w Tarzyniechach potrzymał je trochę. Wywiózł je do Krasnegostawu i tam ona pracowała, ta córka. A matka była na rencie, stara była już. Od [19]39 aż do [19]45 roku ta wojna szalała.

Data i miejsce nagrania	2019-09-16, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"